Szanowny Panie!

Pan Wrotnowski mając zredagować Zdanie sprawy z roku 1853. potrzebuje mieć protokoła z ostatnich sześciu miesięcy tego roku, które są w ręku Pańskiem i dokąd Pan Morawski adwersje P. Wrotnowskiego. Upraszam przeto Pana żeby raczył to powierzyć Panu Mogilnickiego, razem z raportem Grona Londyńskiego, które dnia jutrzejszego będą doręczone Panu Wrotnowskiemu, dla użycia do sprawozdania.

Zostaję z prawdziwym szacunkiem

życzliwy sługa

J.K. Ordęga

10. Kwietnia 1854.

336

Monsieur

Monsieur

Niedźwiecki

2 rue et l'île St Louis

Paris

otrzymany w Skutari 20. marca 1856. Ln

Paris – 7. Marca 1856. 6. Quai d'Orléans –

337

Szanowny Panie Leonardzie.

Wszystkie polecenia starać się będę załatwić ile można – jednakowoż są niektóre, gdzie się napotykają zawady. I tak, co do wysłania paki na książki Panna Berthe zezwolić nie chce; mówi podobno że to wiele kosztować będzie, a portier znowuż coś przebąkiwa że Puł. Poniński zabrać ich nie myśli. Druga paczka przysposobiona na mappy, wcześnie składane; dwa rouleaux i buty, jeszcze oto dziś, gdy piszę, niekompletowana z powodu butów, które dopiero później Kutkiewicz ma przynieść. – Z drugiej strony Szulczewski dotąd jeszcze pieniędzy nie przysłał, a jak termina nadejdą nie wiem co pocznę. Gdybym przynajmniej znał osoby, tobym prosił o zwłokę do końca miesiąca, a tym czasem udałbym się do P. Hymana. – Portierowi Lambertowemu przeczytałem ustęp, i zaleciłem uskutecznienie i wniosków pieniężnych i oddanie akcyj w moje ręce. – P. Porwiak przyrzekł agio zapłacić – z P. Wrotnowskim jeszcze się nie widział, ale za pierwszem widzeniem upomnę się o kwotę objadową. –

Dnia dzisiejszego zastawszy list do Pana, odpieczętowałem go stosownie do polecenia. Ale ponieważ idzie tu o rzecz tyczącą się interesów bursowych, na które odpowiedzieć nie umiem, przeto list P. Sovgen i zawiadomienie Rothschildów odsyłam z expedycią. –

P. Trzaska niebardzo postępuje w przepisywaniu rachunków na trzy ręce – a zatem i żądany wyjątek z Wrońskiego, jeszcze nie przepisany. Słowem machina działalności naszej korrespondencyjnej i wykonywalnej, nierozwinięta jeszcze swego ruchu i z trudem się nań zabiera. – Zaczem, po wyłożeniu interesów, jak stoją, zostaje mi tylko sympatycznie poprzez przestrzeń uścisnąć Pana i prosić, żebyś złożył Jenerałowi moje głębokie uszanowanie i życzenia pomyślności w naszej sprawie.

Vale Carissime et fave

J.K. Ordyniec

Dnia 8. Marca z rana.

Dopiero dowiaduję się prawdziwej przyczyny sprzeciwiania się Panny Berthe. Chce ona by paki Pańskie były oddzielone od paki Jenerała, aby nie powiększać kosztów – nie może pojąć poco tyle książek, etc. P. Glinojecki pewnie to wszystko lepiej opisze. – Journal des chemins de fer wysłałem do P. Palmer. – Czy Pan po 16c. płacił na poczcie za numer; bo tak nakazano zapłacić. –

Dołączam tu list naszego zacnego Kubalskiego, i proszę uprzejmie aby fiat ut petitur, by otrzymał polecenie Jenerała. –

Otóż wreszcie i P. Trzaska – prosi dołączyć Panu swój piękny ukłon-

Paris, 6. Quai d'Orléans. 11. Marca 1856.

338

Szanowny Panie Leonardzie Dobrodzieju.

Dnia 8go b. odebrałem dopiero od Szulczewskiego bon, ale tylko na 250fr. Zapłaciwszy pierwszy weksel dnia 10. zostało mi 101fr.; a skąd wziąć 320fr. potrzebnych jeszcze na opłacenie weksla w dniu 15go? Zaraz pisałem znowu do Szulczewskiego o przysłanie wszystkiego, lecz jeśli nie przyszle — to co zrobię sam nie mając nic? Bardzo się źle stało, że Pan wyjeżdżając, nie zapewnił mi całkowicie środków na wypłatę weksli. — Trzeba także, ażebyś mi Pan przysłał upoważnienie na wzięcie 250fr. z odebranej renty dla opłacenia weksla, którym Szulczewskiemu dla Pana wystawił; gdyż w razie jakiego nieszczęścia (a i sam Pan, choć młodszy odemnie, warujesz się), niebyłbym en règles względem P. Zamojskiego. —

Odebrany list z Tirlemont, tyczący się rachunków młodych Krajewskich, odsyłam Panu; bo na takie interesa sam odpowiadać nie mogę. —

14. Marca 1856.

Kiedym to, co wyżej, pisał, chcąc ten list wyprawić we Wtorek: musiałem raptem przerwać i odłożyć do soboty, niebędąc pewny czy mi Szulczewski pomyślnie odpowie; i nienaradziwszy się z Glinojeckim, co robić w razie zawodu? I dobrze się stało; bo Szulczewski odpowiedział że nie ma pieniędzy, a 250fr. nadesłanych zrobił moim biletem na 1. Lipca wystawionym. Pułkownik zaś Smoliński miał mu odpowiedzieć że w tym momencie nie ściągnął pieniędzy i że nie prędzej może je mieć, aż w połowie Kwietnia, a następnie żeby można jaki układ zrobić, by wypłata mogła w tym czasie nastąpić. Owoż, robić jaki układ w tej mierze jest to przyjmować całą summę na siebie — a na to całe moje mienie nie wystarczy. W takiej więc ostateczności, musiałem się udać do Zięcia Władysława o pożyczkę 320. fr. do czasu, w którym P. Smoliński uiści się ze swej obietnicy danej Szulczewskiemu i powtórzonej w liście do Trzaski. Tylkoż, jeżeli znowu zawiedzie,

to ja

to ja nanowo będę w kłopocie. Z tego wszystkiego wynika konieczność, żebyś P. użył jak najheroiczniejszego lekarstwa dla wyjścia z tego zaczarowanego koła; bo na rachmistrzowską uczynność Szulczewskiego niemożna się spuszczać bezpiecznie, a do P. Hymana pisać w imieniu Pańskiem nie wiem czy będzie skutecznie. Tych wszystkich kwestyj i dubiów rozstrzygnienia oczekuję jak najrychlej od Pana równie, jak wskazania mi pewniejszego sposobu korespondowania z sobą; albowiem Agencia nabyła reputacii du Cabinet noir z powodu okalinkowania jéj. Zwróć więc Pan na to baczność i oglądaj tymczasem starannie pieczątki, lub inną drogę przesyłki upatrzysz. –

O polecenie Jenerała co do Kubalskiego, upraszam jak najusilniéj.

Zawsze życzliwy

J.K. Ordyniec

Otrzymany w Skutari
11o Kwietnia 1856

25. Marca 1856. Paryż. Quai d'Orléans 6.

339

Szanowny Panie Leonardzie Dobrodzieju.

Życzę Panu, gdzieś tam na wschodzie błąkającemu się, wesołego Alleluja, jeżeli tylko Polacy wesołe kiedy przepędzać mogą. — Tu w Paryżu zamiast Alleluja, rozeszła się pogłoska z Kongresu, że ma być dana Polakom generalna amnestia. — Nascitur ridiculus mus. — Taka, Szanowny P. Leonardzie nasza dola! — położyć kości na obcej ziemi. — Skłońmy pokornie głowę przed wyrokiem Opatrzności!

Dwa listy przybyłe do Pana, odsyłam. Pierwszy od Brata Pańskiego po rozpieczętowaniu, nieczytany odłożyłem do przesłania go Panu — interesa familijne do mnie nie należą. Drugi od Dubieckiego przeczytałem także; idzie tam bowiem o jego zabiegi o swoim losie i na co żąda pomocy Generała. Posyłam go zatém razem z jego nadziewaniem — od obudwu zaś zostawiam koperty, dla kontroli portoryum opłaconego na pański rachunek.

Przepisywania i P. Trzaski i inne — tudzież układanie pańskich rzeczy nie sporo idzie. Wszyscy naglemi potrzebami swojemi, skąpią czasu na inne roboty. Zatém nie mając o czém donieść, kończę szczerém i serdecznem pozdrowieniem —

powolny sługa
J.U. Odyniec

Otrzymany w Skutarii 11° Kwietnia 1856.

29. Marca 1856. 6. Quai d'Orléans. Paris.

341

Szanowny Panie Leonardzie.

Z niecierpliwością wyglądam wiadomości od Pana, a na każde zapytanie w Agencii zawsze jedna odpowiedź: nic niema. A tym czasem wypadki lecą a lecą, i Bóg wie co z naszą sprawą będzie. Dziś iaj chodzą wieści o trudnościach podrzędnych wznieconych na Kongresie – jedni mówią że ze strony Turcii, która ma niechęć zamieszczać w traktacie swego Hatti-houmayoun; drudzy powiadają że ze strony Prus, inni że ze strony Anglii; tak że nic pewnego. Co się tam wyjaśni?
Przybyło dwa listy – jeden od Bukatego, drugi od P. Palmer. Ponieważ na pierwszy niewiem co odpisać, a drugiego nierozumiem, zatem przesyłam oba dwa, zostawując do kontrolli koperty.
P. Tyszkiewicz jest w wielkim kłopocie – żadnym sposobem niemoże wynaleźć przysłanych mu z Anglii porte-plumes przez Rypińskiego, który upomina się u niego o wartość ich. Pomagałem mu w kwerendzie w hotelu Lambert – ani śladu! Kalinka powiada, żeś Pan musiał to otwierać; bo to było w końcu Lutego i pod adresem Xięcia. Jeśli Pan sobie przypomni co o tém, to niech będzie łaskaw jak najprędzej donieść. — O Kubalskim także, który Panu najpiękniejsze ukłony zasyła, niech Pan pamięta, i stara się mu wyrobić żądane polecenie Generała do Agencii.

Służby moje powolne zalecam
J.K. Odyniec

Ponawiam prośby moje wyrażone w liście do Pana pisanym pod datą 11. Marca, i proszę o ich rychłe urzeczywistnienie.
Dziś wyprawiłem do Anglii Journal des chemins de fer – kazano mi zapłacić 32c. bo ważył przeszło 110. gr. – czy tak Pan płaciłeś?

otrzymany w Skutari 27. Kwietnia 1856. dn.

Ce 15. avril 1856. Paris. 6. Quai d'Orléans.

Szanowny Panie Leonardzie.

List pański z d. 31. marca odebrałem 10. kwietnia, i natychmiast oddałem pani Czerniewskiej list męża z zapytaniem, jak mam przesłać pieniądze? Otrzymałem odpowiedź 13go że nie mając nikogo znajomego, prosi aby to posłać przez mandat pocztowy – i posłałem 14go – Kubalskiemu doręczyłem funt szterlingów, na co jego rewers załączam. Chce on pisać do pana, ale czeka odpowiedzi na swój pierwszy list. Tymczasem zajmuje się pańskiemi rzeczami i zasyła swoje pozdrowienie. – Trzaska upadły na sercu nic teraz nie robi, i myśli o Ameryce. –

Książę Władysław pożyczył 320fr. do 15. kwietnia, P. Smoliński obiecywał nadesłać tę summę na ten termin, i jak obawę moję wynurzyłem panu pod 14. marca, zawiódł; – teraz nie wiem co począć, bo mi się przed Księciem wystrychnąć na dudka. Idę zaraz do niego z prośbą o przedłużenie terminu, a co mi mocno jest przykro. Te nieregularności wielce mnie kłopoczą – zaradź im Pan spiesznie. –

Kalinka tu bij-zabij na pana. Wyjeżdża tryumfalnie przeciw panu, żeś nie uprzedził w czasie pana Boquet i tym sposobem straciono do 1000fr. które mogłyby się były otrzymać z podwyższenia lokalu. P. Boquet zaś stłukł lustro, które P. miał sprzedać, i to co kosztuje 125fr. Kalinka na żądanie przezeń dymisyi, chce mu porachować tylko 60fr. – sam zaś zaprowadza gaz do oświecenia wschodów, jakby latarnia nie oświecała dostatecznie. [illegible] les absents ont tort – je ne vous écris cela que pour votre propre gouverne en ami, mais ne m'y mêlez en rien. –

Niech też mi Pan donosi co o sobie – wszakże mnie to serdecznie interesuje. – Co to znaczy, że zamiast być przy Generale, przeznaczono Pana do 3go pułku piechoty? Czyby już intrygi Kalinki i tam zasięgły – że aż Pan popadł w niełaskę?

U nas tu

U nas tu biedna Emigracya opuściła ręce. – Maryaż P. Działyńskiego odłożony z powodu śmierci starego Ordynata, którą tają przed Księżną Sapieżyną, lękając się o jej coraz słabsze zdrowie. – Zwierkowski podobno już całkiem zerwał z Lambertem, bo go i znieść nie można; a ja tak teraz jestem samotny, że prawie nie mam do kogo przemówić. – Źle mi bardzo bez pana! – Wkrótce już się przeniosę na wyspę i czekam uporządzenia swoich pokoików na 4tem piętrze N^ru^ 6go a tymczasem pracuję w Bibliotece. To mi przynosi nieco ulgi w moich stosunkach bibliotecznych. – Ści-

Proszę o życzliwą pamięć dla szczerze życzliwego sobie J. K. Ordyńca

Posyłam panu list na moje ręce przysłany bez otwierania go; bo widzę, że to otwieranie nie na wiele się przydaje; jak pan sądzić możesz z listów odesłanych już. –

otrzymany w Kutnie 5° Maja 1856. Dr.

d. 26. kwietnia 1856. – 6. Quai d'Orléans – Paris. 344

Kochany Panie Leonardzie.

List Pański datowany 14. kwietnia odebrałem 24. t. m. i widząc jego wolumen, niezmiernie się uradowałem, rozumiejąc, że przynajmniej tą razą będziesz P. plus communicatif. – Otwieram – dwie paki i mała ćwiartka. Ależ myślę sobie (sądząc po sobie), to i na ćwiartce można dosyć napisać – otwieram dalej – ledwo sto liter, za co kopista ledwo by wziął 5.c – O! skąpiec, skąpiec! Przecież o tyle rzeczy prosiłem! – Ale ponieważ taki jest, j'aurai cette fois-ci la parole pour deux. – Sed ab initio est ordiendum.

Smoleński haniebnie mnie zawiódł – dotąd nie ma pieniędzy; a ja do 1° tylko Maja wyjednałem przedłużenie terminu u tych władysławczyków. Aby zadosyćuczynić mojej porące, jeśli jeszcze na ten termin nie przyśle; będę musiał haniebnie odmówić się im wypłaty; a wtedy jaka o mnie opinija?. Proszę przeto Pana uwolnić mnie od tego wstydu i obmyślić jak najprędzej środek zaspokojenia tego długu. Przytem ponawiam prośbę o przysłanie mi upoważnienia do zapłacenia 250.fr przez mnie zabiletowanych na 1.o Lipca, z renty umorzonej P. Zamojskiemu, abym miał przyzwoite uprawiedliwienie. –

Charles Brugnot z hotelu Lambert, dotąd prosi jeszcze, ani renty, a niałkiej nie złożył. – P. Dorville dotąd żadnych pieniędzy nie wniósł – słowem interesa pieniężne wbrodzą, opłakanym są stanie. Niechaj Pan się stara jak najprędzej zaradzić temu położeniu, i oszczędzić mi nieprzyjemności.

Biblioteka coraz więcej nabiera powagi. 23.o t. m. francuski Minister Oświecenia reskryptem swoim przeznaczył do Biblioteki mnóstwo znakomitych dzieł i pism perjodycznych, które stanowią blizko 100. vol. i 13. kollekcyj pism perjodycznych z 10. i 15. lat, z przyrzeczeniem kontynuowania co miesiąc tychże. Już wszystkie szafy są zapełnione, nie mam więcej gdzie mieścić. Jeszcze jeden taki dar, a będę rekwirował o 3.e piętro. – Załączam tu notatkę Radnowskiego Matuszewicza wdanowęszona, tycząca się wysłania dla Biblioteki przez Brata jego książek z Limburga, które dotąd nie przybyły. Niech Pan będzie łaskaw skontroluje ten

interes

interes będąc bliżej niego. – Panu Duchińskiemu posyłam jeden tylko wyciąg ze wszystkich co żądał; bo dwóch ukazów znaleźć nie mogłem ani w Senatskich wiedomostiach, ani w Tygodniku petersburskim, a co do Bronikowskiego rozprawy o Smoleńsku nie mogłem odszukać w archiwach Tow. Lit. – Jak wynajdę to przyszlę; ale P. Duchiński ze swojej strony niechaj ofiaruje Bibliotece Swod zakonów, którego braknie. – Nakoniec muszę się pochwalić Panu że na posiedzeniu kwietniowem, po odczytaniu mego kwartalnego sprawozdania, Towarzystwo jednogłośnie wotowało mi podziękowanie. –

Kubalski czeka odpowiedzi na swój list, a tymczasem zasyła pięknych ukłonów i rachunki Czajkowskiego które tu dołączam. – Glinojecki tymczasem kłania się a wkrótce napisze. – Do Panny Zabierowów dziś dopiero idzie Kubalski, o czem w pierwszym liście.

Ściskam Pana serdecznie i życzę
dobrego zdrowia i wszelkich sukcesów.

J.K. Ordyniec

otrzymany w Skutari 21º Maja 1856. Lr.

10. Maja 1856. Paryż. 6. Quai d'Orléans.

346

Szanowny Panie Leonardzie.

List datowany ze Skutari 24. Kwietnia odebrałem 3. Maja i zaraz rozporządzenia w nim będące załatwiłem za pośrednictwem Kubalskiego — oby tak moje listy do Pana miały pożądany rezultat. Ale dotąd jeszcze ani jedna moja prośba nie znalazła skutku — a przecież to, o co proszę, to w interesie Pańskim, i pisma moje już Pana doszły. Zatem, quamquam graviter molestiq[ue] ferunt renovare dolorem — wypisuję: — 1º.) Charles Benguot do tej pory ani dywidendy, ani akcyj nie złożył, a zdaje mi się przecież, że dywidendy mają miejsce w Kwietniu. Proszę więc jak najprędzej do niego o to napisać. — 2º.) Smoliński zupełnie zawiódł i wystawił i mnie i Pana przed Xięciem Władysławem w bardzo brzydkiej pozycji. Dziś każe znowu czekać aż odbierze swoje należności od rządu Angielskiego. Teraz nie śmiem nawet pójść do Xięcia Władysława nie dotrzymawszy mu na termin 1º. Maja. Zwlekając nawet ten interes aż do 1º. Lipca, to i tak renta Niemcewicza nie wystarczy na opłacenie długu całkowitego; bo i mój bilet powróci. Zatem kombinując to wszystko — proszę — proszę usilnie przysłać mi naprzód upoważnienie do użycia odebranej renty; — powtóre upoważnienie do użycia części dywidendy z akcyj, na skompletowanie tych 570. fr. które zostały z całego pożyczenia mnie i Xięcia. — 3º.) Pani Dorvil dotąd żadnych pieniędzy nie wniosła, a tym czasem są rozmaite wydatki — ot jak i teraz niedawno zapłaciłem prenumeraty na Journal des chemins de fer 10. fr. Jeśli więc od niej co należy, to niech Pan napisze aby oddała. —

Właśnie kiedy to piszę, odbieram drugi list pański z 27. Kwietnia, a chociaż w nim wyczytuję niejakąś odpowiedź na to com wyżej napisał — zostawiam to jednak, bo pismo pańskie niedostatecznie jeszcze odpowiada na to czego żądam. — Desiderata pańskie przynajmniej co do niektórych rzeczy, spełnione będą przez następną sobotnią pocztę; ale co do Nru przeglądu, którego nie mamy jeszcze, i artykułu z Le Correspondent, nie będę mógł posłać — pierwszego dla niemożności absolutnej, a drugiego że nie mam precyzowanej daty i numeru. — Przysłane przez Siostrę Miłosierdzia Mikutowską dwa listy do Panów Zabierowa

i Pratkowskiego

i Brattkowskiego załączam, z powtórzeniem prośby Siostry Mikułowskiej o rychłe na nie odpowiedzi; gdyż Siostrom bardzo pilno potrzeba wiedzieć w jakiej religii te dzieci były chrzczone – dzieci bowiem z tego sprawy zdać nie umieją. – Załączam także listy Jeśmana i Zofii Glinojeckiej. –

Obchodu 3go Maja nie było, tylko było posiedzenie Towarzystwa w dniu 5. niby to publiczne, niby prywatne. Xiążę przemówił pokrótce, o wypadkach amnestii, o pozostawieniu Emigracji na woli, o zachowaniu jej instytucji, o widokach przyszłości naszej etc. O wszystkiem w krótce będziecie państwo w nowym numerze Wiadomości polskich czytali. Potem Wróblewski odczytał sprawozdanie z spraw Towarzystwa i Biblioteki w roku 1855. –

Kubalski Panu bardzo piękny ukłon zasyła i za pamięć dziękuje – może coś napisze –; ale co do Drzazki tego teraz i obłudzalnie nie zajrzy. —

Pozdrawiam i ściskam Pana serdecznie

Jk. Odyniec

Otrzymany w Skwarzawie 27. maja 1856.

Ln.

Paris, ce 17 mai 1856. – 6. quai d'Orléans.

347

Szanowny Panie Leonardzie.

List pański z 1. Maja, odebrałem 13. t. m. i z wielką ciekawością czytałem pozwolenia przeczytania listu Panny G. To wszakże dało mi cokolwiek powodu do smutnych domniemań. Te częste przenosiny naszych biedaków z miejsca na miejsce – teraz do Beikos, a jutro może do Indyj. – Oh! niech nas Pan Bóg ma w swojej miłościwej opiece! – Żeby zamknąć oczy lecąc w przepaść, boję się nawet i wspominać o naszej sprawie, i chcąc się zagłuszyć – dalejże do Biblioteki. – Ten prawdziwie Emigracyjny pomnik szczerego patryotyzmu, rośnie, dzięki Bogu, przecudownie. – To Pan Małachowski, który darowuje przeszło 80. vol. samych actualités; – to francuzkie Ministerium Oświecenia, które wzbogaca B. przeszło 80.^u vol. i 12ª kollekcyami 10^cio i 15to letniemi bardzo ważnych pism perjodycznych, zapewniając ich kontynuacyą; – teraz znowu z Pan Klaczko przyniósł w ofierze przeszło 90. dzieł ważnych a wszystko nowych. – Jednem słowem, literalnie już lokal nie wystarcza, i szczęśliwie myślimy zająć (rozumie się płacąc) pokoiki na 4tem piętrze. Przyrzeczono przytem wszystko co wychodzi w Warszawie, Krakowie a może i w Galicyi. –

Przeznych tworów Brodzińskiego, nie mamy ani w duplikatach, ani w Tryplikatach a przeto posłać nie mogę – a o pismach rozmaitych których Panu posłać zapomniano, będę mówił z Gl... jako tego świadomym i posłę; tylko ż kiedy ja G. zobaczę – kiedy podobno dla interesów jest teraz niewidzialny. Słyszałem że tam wielka bieda wich domu, i jak powiadają: la saisie les menace.

Naostatek zalecając usilnie to wszystko, o co w liście moim z 10. Maja prosiłem, a co i moję i pańską reputacyą z bliska i dotkliwie obchodzi – usługi moje powolne zalecam i uścisk bratni przesyłam.

J.K. Ordyniec

Kubalskiego list załączam –

otrzymany w Skutkiszk. 8º Czerwca 1856.

JW. 1.

Paryż, d. 27. Maja. 1856.

348

Szanowny Panie Leonardzie.

Listy pańskie z 8. i 15. maja, odebrałem 19. i 26. t. m. i na oba odpowia-
dam. – Ale skąd zacząć? – Oto naj pierwej od 4go razu pańskich. Ro-
zeszła się pogłoska tu nie wiem skąd – żeś pan był mocno raniony i
że aż 4. razy odebrałeś; ale nie wymieniano powiedzieć o okoliczności
tego przypadku. Zdaje mi się, że ktoś niedosłyszał dobrze o przypad-
ku Gła w odwiedzinach Beikos – i rany Doktora i P. Kosidowskiego przy-
padek przeniesiono na pana. Dzięki Bogu że to nieszkodliwe. –
Tu u nas Wiadomości polskie zupełnie mają zniecenie kolor – wczoraj P.
Wrotnowski długą o tem miał naradę z Xięciem, który chce aby tak
ostrożnie to redagowano, żeby nie tylko Francii i Anglii; ale nawet Ros-
sii, Austryi i Prus nie obrażać; aby raczej to pismo więcej literackiem
zrobić. Snać to wszystko w skutek tego co miał Orłów powiedzieć Napo-
leonowi III.: że Alexander II. więcej zrobi dla Polaków aniżeliby żądano,
byleby tylko od niego inicjatywa koncessij samowolnie pochodziła. – Ja
panu na teraz jedną tylko pocieszającą wiadomość donioszę; że na-
reszcie potrafiłem skłonić Sienkiewicza do kontynuowania redakcii
listów Des Noyers. Przyznaj pan, żem olbrzymiej sztuki dokazał. –
Za kwiateczki dla Panny Glin. posyłam od niej i rodziców coś innego – domy-
ślam się coś, ale nie jestem pewny – wiedziałbym niezawodnie, gdybym
się z Gl. widział. Ale cóż, nieszczęśliwy człowiek jest teraz niewidzialny,
jak mówiłem panu w moim poprzedzającym liście. Bóg wie, co
się z nimi biednymi stanie?
Z kommissów mi powierzonych, zaraz w godzinę po odebraniu ostat-
niego pańskiego listu, dwa załatwiłem – później 3ci a jutro czwarty.
Wysłałem zaraz list do Brata pańskiego, za co opłaciłem 70c. – odesłałem
pani Czerniewskiej do Limoges i list jej mężaz 2. funty przez mandat
pocztowy. M Januszkiewicza będę jutro; ale skąd mu ja później 100fr.
wypłacę, kiedy renta P. Niemcewicza sama, nie wystarczy na opła-
cenie Szulczewskiego i Xięcia? = Beaugnot dotąd dywidendy żadnej nie
złożył. – P. Dorvil nic nie dała – zatem znowu nastąpi niemożność
odpowiedzenia wszystkiemu. –
P. Duchyńskiemu, co tylko będę mógł wynaleźć w jego duchu nie zaniedb-
bam posłać; a zaś napisze napisze nam dobrą historyą polską. – Szero-
wiu literackich osobliwszą dziś wyczytałem w Gazecie Warsz. – a to że P.
Fr. Kowalski zamierzył napisać zbiór legend o herbach polskich, które
nie zwłocznie po zebraniu do pewnej liczby będą drukowane. Na próbkę u-
mieszczone są 2. legendy herbów Nałęcz i Jelita; tę ostatnią wyczytawszy pa-
liście przepisana dla Generała posyłam. Teraz kończę moje dzieje po-
zdrowieniem bratniem i życzliwym uściskiem – J. K. Ordyniec

Panu Generałowi moje powolne służby zalecam —
listy Tyszkiewicza i Glinojeckich przyłączam

Odrzymany w Kutnie 5. d. Lipca 1856. — 350

Paryż d. 24. Czerwca 1856. — 6. Quai d'Orléans.

Szanowny Panie Leonardzie.

Listy pańskie z 29. maja, 2. i 9. Czerwca, odebrałem 11. 16. i 21. Czerwca i niemogąc lepiéj, hurtem na nie odpowiadam. Ale piérwéj muszę Pana przeprosić za mój list ostatni, ktorym napisał pod wpływem prawdziwéj obawy; bo w położeniu mojém, we wszystkiém co się do finansów odnosi, nadzwyczajnym jestem tchórzem. Zaczém wyznawszy winę i uderzywszy się w piersi, rozumiém że mam prawo do absolucii. —

asygnacyę Gta na 500ᶠʳ. odebrawszy, posłałem zaraz do PP. Mallet, i najpiérwéj wypłaciłem za pańskiém poleceniem 50. fr. P. Kubalskiému. Kwitu jednak jego nie posyłam, zachowując do usprawiedliwienia pańskich rachunków — resztę trzymam na wypadki — jutro zaś idę po rentę Niemcewicza. —

Państwo Glin. w złym bardzo stanie. Samego niemożna widzieć (domyślam się gdzie), a sama biédaczka wyprzedaje się z co lepszego i ma przenieść się na Batignolles en hôtel nieposiadając mebli. Za widzeniem się z Gtem Kryptozonowskim, będę mu mówić według indykacii pańskiéj, azaż się możemy co wytargować. Co do pieniędzy okrętowych pan pisze żeby im udzielić — proszę o precyzowanie kwoty. Z tego wszystkiego łatwo pan wniesie, że książek pańskich wydostać niemogłem. — Co się tyczy Rettela, już pisałem panu że nie chcę jeszcze zwracać książek, gdy ich potrzebuje. —

U P. Hasé jeszcze niebyłem; bo że Władysław wziąwszy pański projekt nagrobku gdzieś go zapodział i niemożna go się odpytać w hotelu trzeba żeby pan przysłał 2ᵍᵃ kopiję. —

Dziś dopiéro pan Cieślski odesłał z Marsylii skrzynkę, za którą zapłaciłem 7ᶠʳ. 25ᶜ. i odesłałem ją zaraz P. Kozakowi. Lecz o zégarku ten P. Cieślski tak się niewyraźnie tłómaczy w swoim liście, że nie wiém, czy go nieodesłał wcale, czy też znajduje się w pace, o co proszę P. Kozaka żeby otwiérając przekonał się. Skoro go otrzymam, natychmiast oddam go panu Szczepkowskiemu.

Posyłam panu numer Przeglądu w którym znajduje się artykuł żądany uprzedzam tylko zaraz po użyciu nie zaniedbać go zwrócić. P. Kubalski ma wyszukać artykuł w le Correspondent, a co zaraz po wynalezieniu przeszle. —

Kubalski przesyła Panu ukłon, podziękowanie i list który zawiera całą jego skargę, wytłómaczy wszystkie okoliczności. Niech też pan będzie tak dobry aby pisząc do Szulczewskiego i Detkensa, zalecił im usilnie by starali się ulokować jego dzieło i karty, które tam są już przesłane. To wiele może dopomódz temu człowiekowi, który prawdziwie w swoim wieku i przy niewypłaconem zdrowiu w opłakanym jest stanie. —

Jest tu

Jest tu Lubliner – robi w Bibliotece poszukiwania do swego dzieła co pisze o hypotekach. Wysyłam panu odbitkę jego artykułu z la Nation przeciw annexii. – Wielkim on jest estymatorem pańskim i dowiedziawszy się że piszę do Pana; prosił bym przesłał panu jego najszczersze ukłony. – Otóż wszystko na dzisiaj; bo jestem goniony. W pierwszym liście będzie o dwóch seryach, prawdziwie tajemniczych, odbytych w Bibliotece, gdzie zrobiono akt protestujący przeciw annexii. Podpisuja wszyscy w Bibliotece. –

Ponieważ tam Pan jesteś blisko źródła – czy nie mógłbyś dowiedzieć się czego, lub wytworzyć jakich dat tyczących się traktatu zawartego pomiędzy Portą a Konfederacyą Barską. Wielce to dzisiaj jest poszukiwane.

Vale et fave humanissime

J.K. Ordyniec

otrzymany w Skotarz 13º Lipca 1856.

Nr 11

Paryż, 1. Lipca 1856. – 6. Quai d'Orléans.

352

Szanowny Panie Leonardzie.

Smutkiem serce mi Pan napełniłeś opisując zajścia pomiędzy Głem a Kamińskim. Złość i moskwicyzm korzystali już tu z tego i puścili pomiędzy Emigracyą szkaliczną wersyę. Ztąd w Belgii rozgłosili jakoby Gł. oświadczył wojsku że są wojskiem tureckiém, że tém wszyscy oburzeni zaczęli z Kamińskim naczele powstawać przeciw Głowi, który znowuż rozgniewany powiedział że rozwiąże legią, że wtedy Kamiński dał dymissią. Że i X. Maczanowski także do tego usposabiał etc. jednem słowem wszystko przeciwnie głoszą i całą winę składają na Gła. – Z drugiej znowuż strony, wahanie się Księcia na dwóch sesyach bardzo burzliwych – wymuszona niejako protestacya przeciw amnestii a i to słabo zredagowana, – nieobecność na sesyach obudwu synów księcia? – wszystko to najgorsze zrobiło wrażenie. Nie dziw zatem że wielu przyjmuje amnestią (między innymi: piorunowy Matuszewicz, Sworov, Wierciński, Dzierzszewski etc. etc.). Zaprawdę prawdziwie widać że Bóg jeszcze czuwa nad nami, że tak zaślepił moskala; iż taką dziką łaskę wyświadcza; bo gdyby nieszczęściem amnestia cokolwiek była lepsza, to niezawodnieby nastąpiło rozprzężenie Emigracii. Cieszę się też znowu że przeciw tym potwarzom mogłem oponować prawdziwą wiadomością sprawy z listu pańskiego, która wiele neutralizuje wszelkie niegodziwości i oddala rozpacz zwykle daleko poprowadzić mogącą. Tymczasem zjawiło się dosyć wiele innych protestacij: Lelewela – Rybińskiego wojsk 1830. – Demokratyczna – Mierosławskiego etc. Jednakowoż pomimo takiego podziału pocieszająca jest rzeczą widzieć, że wszystkie partie naszej biednej Emigracii, zmianą tylko odmianą formy, protestują przeciw amnestii. –

Co do innych interesów wypisuję tylko tytuły, bo odetchnąć niemam czasu. – Ztąd biedny Gł. jest w Clichy – żona gdzieś koło Batignolles en garni – sam, u mnie czemu, porobiwszy des billets à l'ordre pod nazwiskiem Czaplińskiego, adresował je pod Nr 6. Quai d'Orléans. — List Tyniewicza żądał czasu – Bilet Szulczewskiego oddałem – Księcia Władysława w tem –

Ściskam serdecznie

J.K. Ordyniec

Donieś pan co się tam dzieje, żebym umiał gadać jak trzeba –

Otrzymany w Skinkach 18° Września 1856

L. N.

Paryż 23. Sierpnia. 1856. – 6. Quai d'Orléans.

354

Szanowny Panie Leonardzie!

Zaczynam od interesów. Pan Graf Zamojski przysłał 500.fr – z renty przyszło 442.fr 50.c co czyni 942.fr 50.c wpływu. – Wydatki: 10/3 56. opłacono bilet na 150.fr – 15/3 56. opłacono bilet na 420.fr – różne wydatki podziś dzień wynoszą 92.fr co czyni razem 662.fr – zostaje zatem w ręku 280.fr 50.c – Jak zapłacę Szulczewskiemu 225.fr assygnowanych przez Pana, zostanie mi 55.fr 50.c które muszą być w domu na wydatki bieżące. Owoż – Janiszkiewicz posłał już dawno rozkaz wypłacenia 100.fr Bratu pańskiemu, ale dotąd jeszcze odpowiedzi nie ma; a jak przyjdzie to już nie będę miał na zapłacenie go. A zatem przed terminem oktobra 24. przynajmniej na kilkanaście dni – potrzeba mieć całkowitą summę 489.fr tak na zapłacenie Janiszkiewicza, jako też na opłatę biletu 389.fr który Pan na mnie wystawił i który ja 7. sierpnia akceptowałem. Proszę zatem Pana usilnie abym mógł mieć tę summę przynajmniej w początku oktobra; bo byłbym w największym ambarasie, mając moje źródła całkowicie wyschłe – a znikąd pomocy. –

Byłem po kilkakroć u Palmera za naokoło wyjściem żądanym – odkładano mnie po kilka razy, a nareszcie oświadczono że nie mogą dostać – zaczem innego nie świstem na to miejsce posłać – proszę zadecydować co czynić. – Upraszam również powiedzieć mi (a o co już dawno pytałem) co robić z zegarkiem dla którego pan Cieciński przywiózł, kiedy Szpleczyńskiego nie ma? – Bergnot wtedy oświadczył że mu odpowiedziano w administracyi że w tym roku dywidendy nie ma – jednakowoż akcyj mu nie oddał. Coś mi się to zdaje kurzlawo. Niechno mi pan przyśle dokładny adres (o co już raz prosiłem) i napisze co to są za akcye a ja sam dotrę do administracii i dowiem się jak rzeczy stoją. – Pani Dovoil także nic dotąd nie dała. –

Kubalski kłania się i przeprasza że niedokończył sprawozdania, albowiem mógł je tylko kontynuować z Glinojeckim który zbył. Skwierczy na biedę; ale jak mu dopomódz nie mając środków. Bo i koło mnie coraz gorzej się dzieje – i teraz gdy mi żona choruje, jestem w największych kłopotach – literalnie tępieję, nie umiem sobie poradzić. –

Piszesz mi pan żem niedomówił o słabości xięcia – albo ja teraz wiem co się dzieje w hotelu od czasu Kalinki? –

Masz zapewne już i czytałeś Z-broszurę Zwierkowskiego –

wyszłe

wyszłe niedawno jedna po drugiéj o kilka dni przedziału. Jest tam bardzo wiele dobrych rzeczy, ale cóż kiedy wystawione w kształcie tak dziwacznym, że nikogo nie zadowoliły. Przyjaciele Gł^a^ drwią, wytykając kilka prawdziwych bąków i wybryków, a nieprzyjaciele śmieją s'en prévaloir; – forma tych pism zabiła rzecz. Zwierzkowski zaszkodził sobie, a dyspozycji nie pomógł, Gł^a^ nie przekonał, wszystkiej owie pobrudził. –
Posyłam list od Glinojeckich. Sam, jak mi mówiła żona, jest w Szwajcaryi – a Kubalskiemu znowu mówiła że gdzieś indziéj – czemu wierzyć? – Zdaje się, że nieboracy tak się powikłali, że najżyczliwsi nie chcą nic o tém wiedzieć. Co do mnie – ponieważ znajomość moja jest świeżej daty, zatém mam się passive i Pana nie chcę w téj sprawie na nic narażać. –
Po nadesłaniu nagrobku, już drugi raz nie byłem taki niewinna pour que je le jettasse dans le gouffre engloutissant de l'hôtel, qui ne rend rien de ce qu'il a une fois avalé; ale zaraz przetłomaczyłem moją tajną i zaniosłem do P. Maré; ten znalazł moją redakcyą dobrą, ale gdym nastawał aby dał swoję – że wiem Generał ma zaufanie – zatém zrobił ją. Posyłam jednę i drugą – niechaj Gł wybiera. –

Ściskam Pana serdecznie i proszę Boga o prędki Wasz powrót, – to może lepiéj pójdą rzeczy biblioteczne! –

J. U. Odyniec

Opiszę nie zadługo w jakim teraz stanie Biblioteka – bardzo niekorzystnie idą rzeczy –

Otrzymany na Perze w Konstantynopolu 28. Października 1856.

Paryż, 18. Października 1856. 356

Lm.

Szanowny Panie Leonardzie.

Dawno już niewidziałem się z Panem listownie, a to z obawy abym nie pisał daremnie, kiedyście państwo mieli opuścić niebawem Konstantynopol. Dziś widząc że się powrót Wasz odwleka, piszę dla załatwienia interesów bieżących i odpowiadając na pismo pańskie, któreśm, od 23. Sierpnia, daty ostatniego listu mego do Pana, odebrał.

Stosownie do polecenia z 7/8 56. i za rozkazem P. Karola Szulczewskiego, wypłaciłem 26. ~~września~~ Sierpnia P. Felixowi Szulczewskiemu w Paryżu 225 fr. na koszta broszury P. Dudryńskiego, która odebrawszy 18/9. zaraz kommunikowałem P. Wrotnowskiemu prosząc o umieszczenie w Wiadomościach, z czego nie zrobiono. Téj broszury dotąd ani jednego exemplarza nie zbyłem — Wrólikowski tylko wziął warunkowo 13. exempl. i na tém koniec — a ja za opłatę komory i transport, wydałem 9 fr. 75 c. bibliotecznych.

Charles Beugnot oddał mi tytuły akcyj pańskich, które włożyłem do teki. —

Wszystkie pakieciki, któreś mi Pan różnemi czasy przysłał, za pod mojim kluczem a zatém możesz P. być spokojnym. —

To co mi Pan zarzucasz, o opuszczeniu roku postawienia pomnika Warneńczykowi, w napisie — nie moja wina, bo tego i wtém coś Pan przysłał nie było — na co mam dowód piśmienny — autograf.

Zgodnie z zawiadomieniem pańskiem z d. 29/9. w dniu 7. b. m. odebrałem ~~je realnie. Zatém zaraz dnia 10.~~ zawiadomienie z Marsylii o przyjściu 56. fs. a dnia 9 odebrałem je realnie. Zatém zaraz dnia 10. zawiozłem Pani Czarnieckiej 16. fs. na co kwit wziąłem i prosiłem, aby o odebraniu téj summy zawiadomiła męża. Potém 11 go zmieniwszy 12. fs. za 301 fr. 20 c., dałem je według polecenia Beugnotowi, aby się porozumiał z Malletem o przesłanie téj summy do Kalwaryi. Atoż dotąd

jeszcze

jeszcze nic niema stanowczego względem przesyłki, aż Mallet
odbierze z Warszawy wiadomość od swego korrespondenta. Z tego
powodu i z Jeżmanem nic dotąd nie mówiłem. Tymczasem ode-
brałem z Polski jeden do Pana list który oddałem Kalince aby
przesłał panu – co nastąpiło. Czy nie będzie tam wiadomości o
przesyłce 100 fr. przez Januszkiewicza nakazanej, a który dotąd
żadnego oznajmienia w tej mierze nie odebrał a przeto i
odemnie zapłaconym nie został. Teraz załączam tu drugi list
do Pana oddany w Bibliotece. –

Dnia 14. t. m. odpowiednie poleceniu pańskiemu, wypłaciłem
P. Wrotnowskiemu 118 fr. –

Wszystkie listy na moje ręce do różnych osób przysłane punk-
tualnie oddałem i polecenia spełniłem, a paczki przysłane
na dwa sposoby zamknąłem. Za co upraszam cokolwiek czę-
ściej do mnie pisać a życzliwem sercem kochać

Kochającego wzajem
Kl. Bodynca

P.S. Nade drzwiami Biblioteki położono tablicę marmurową
z pysznym napisem złotemi literami kształtu starożytnego
<u>Bibliothèque Polonaise</u> – ce, qui produit un effet ébouriffant
et charme les badauds parisiens. Tiens! qui disent, je ne savais
pas qu'il y ait eu une Bibliothèque Polonaise. Ale czego jeszcze
nie tylko Francuzi, ale i Polacy nie wiedzą, a o czém Panu do-
noszę; to to: że w Paryżu dwie tylko będą biblioteki najnow-
szą metodą ułożone, to jest <u>Cesarska i Polska</u> (a jak ją Wrot-
nowski nazywa <u>Królewska</u>), i stąd czém już we trzech, to jest
ja, Klaczko i Mogilnicki pracujemy, a nawet i Kalinka pomaga.

Otrzymany w Therapii 4º Lutego 1857 LN

358

Kochany Panie Leonardzie.

Dawno jużem widział się z Panem listownie - czas nielitościwy nie chciał się stosować do mojej ochoty, ba i dzisiaj nie daje mi się użyć gwoli; ale w przyszłym tygodniu zapowiadam list przeraźliwy - o wspaniałych projektach, mężnym animuszu etc. dalszy ciąg nastąpi. - Dziś piszę tylko jedynie w interesie biednej Kalipsy, jęczącej na wyspie Limoges wraz z dziećmi, w biedzie, po odjeździe Ulisesa Czerniewskiego, który już od siedmiu miesięcy nic do niej nie pisał, a osobliwie i najbardziej, żonie i dzieciom strawy nie posłał. Pisała ona do niego po wiele razy, ale żadnej odpowiedzi nie miała; prosi mnie zatem, jako poświadczyła dwóch przesyłek pieniężnych od męża, abym list jej do niego pewnym traktem doręczył. Niech tedy Pan będzie łaskaw wyszuka tego Pana Czerniewskiego, opowie mu nędzę w jakiej to biedactwo zostaje i skłoni go aby im posłał jaki zasiłek, a przynajmniej dał wiedzieć o sobie. Kończę tym razem sowo ściskając Pana serdecznie i zapowiadając długi list de omnibus rebus et quibusdam aliis. —

Życzliwy sługa

J. M. Ordynirc

Dnia 24. Stycznia 1857.

adres jeszcze ten sam.

lecz tak nie zostanie

otrzymany w Konstantynopolu, 13. lutego 1857

36

Paryż, 31. Stycznia 1857. – 6. Quai d'Orléans.

Szanowny Panie Leonardzie!

Dawno już nie pisałem do Pana, ale spodziewam się że Pan mnie znając dobrze nie położysz tego na karb ostudzenia, albo opieszałości. Jedno nie jest w moim charakterze; bo kiedy komu powzięłę życzliwość i szacunek, to trzeba bardzo ważnych powodów ażeby je zmienić – jak przeciwnie bardzo łatwo porzucam uprzedzenia skoro przekonam się o ich bezzasadności, czego zaraz dam przykład. Co do opieszałości, tej ja nie znam, jedno z nazwiska; bo całe moje życie tak było zawsze zapędzone, iżem zawsze uskarżał się że Pan Bóg nie dał dnia przynajmniej 48mio godzinnego zamiast 24ro. Ta to właśnie okoliczność była powodem mojego milczenia, albowiem czasu ułowić nie zdołam. – Aby to dać Panu zrozumialszem bliżej, przebiegnę pokrótce szczegóły, które mnie wrzuciły w taki wir działalności, w którym całemi siłami grzebię się jak mucha utopiona w wodzie mydlanej, nie mogąc zaczepić się o brzegi do wyjścia z potopieli.–

Jeszcze w Czerwcu r. z. Klaczko żądał za pośrednictwem Księcia Władysława, aby mógł pracować w Bibliotece jak u siebie. Lękając się nieładu, nie chciałem zgodzić się na to – ale Książę i Wołłowski uparli się i musiałem ustąpić. Zainstallowany Klaczko zaczął pracować, a wkrótce przyłączył się do niego Kalinka i jęli pracować we dwóch. To mi dało sposobność bliższego poznania jednego i drugiego, i ocenienia niesłychanych zdolności obudwu. Uprzedzenie moje przeciw Kalince zniknęło jak przez czary i przekonałem się że to jest człowiek w wysokim stopniu pragmatyczny, i mogący wiele dobrego dla sprawy naszej przynieść wielolicznym sposobem; – a co do Klaczki, to poznałem w nim gruntowną i głęboką naukę, otwartą głowę, charakter na którym można rachować i powziąć ważne zamiary a stale prowadzić je do skutku. – W podrzędnej mojej roli kustosza, przeszkodzony ustawnie byłem jak i sam Pan byłeś tego świadkiem i widziałeś dobrze rzeczy choćiażem ja nigdy nic nie mówił tak daleko że w Bibliotece wszystko szło nie po mojej woli i myśli; bom zawsze potrącał się o dojutrka Dyrektora, który sam nic nie robiąc, wolą swoją bierną przeszkadzał w

przedsięwzięciu

przedsięwzięciu czegobądź ważnego. A tu katalog kartkowy zagrabiony przez Sienkiewicza, stawiał mnie jeszcze bardziej w niemożności skutecznego działania. Zatém po wprowadzeniu się do Biblioteki Klaczki i Kalinki – jęliśmy spólnie naradzać się o środkach podniesienia Biblioteki i zgodziliśmy się na myśl urządzenia Biblioteki na wzór Paryzkiéj Cesarskiéj. Natychmiast więc we wrześniu, pociągnąwszy Wrotnowskiego, jęliśmy się do spisania kartek na nowo, i zupełnie różnym trybem od Sienkiewiczowskiego. Dzieła spisywane są wprawdzie nie in extenso, ale w skróceniu – za jednym rzutem oka dające się uchwycić; – ~~kar~~ kartki ustawione w pudełkach jak talje kart, dające się łatwo przeglądać i wyszukiwać – a spisywanie ich tak już posunięte, że tylko dwie szafy pozostaje do końca. Jak skoro ta robota się skończy – książki wydobędą się z szaf – polskie oddzielą się od obcych – jedne i drugie uporządkują się klassami, a klassy alfabetycznie – tak że na wszelkie żądanie, bez potrzeby odnoszenia się do katalogu, będzie można wszystko wynaleźć i na wszelkie żądanie bibliograficzne odpowiedzieć – katalog staje się prawie niepotrzebnym! – Nie dosyć na tém – żeby dać poznać Bibliotekę: pod imieniem jéj przedsięwzięto wydawnictwo ważnych rękopismów do Historyi Polskiéj, w które Biblioteka Księcia tak obfituje, a które Sienkiewicz odłogiem zostawił. Mnie dostało się w udziale wytłomaczenie rękopismu Orzelskiego, opisującego dosyć dobrą łaciną, czasy pośmiertne Zygmunta Augusta aż do r. 1576. – Już jest 4. arkusze wydrukowanych, ślicznym formatem, wybornémi przypisami – a moje tłomaczenie stylem zakrawającym na Zygmuntowski i Księciu i wszystkim się podobało. – Nadto teki Naruszewicza z Biblioteki Księcia, tak ważnych materyałów dostarczają, że dwa tomy frontem drukują się teraz. – Jeszcze nie koniec na tém – zawisłe od Biblioteki <u>Wiadomości Polskie</u> teraz pod redakcją czterech członków, począwszy od Nowego roku postępować. Masz Pan już zapewne pierwsze tego rocznika numera, i możesz z nich osądzić jaki to ruch sprawi w kraju, gdzie literatura polska dzisiaj na wzajemnych pochwałach się opiera, a na pewnych autorów będących w znaczeniu, nikt ani słówka wyrzec nie waży się, gdzie nareszcie nie-

litościwa

nitośierna cenzura wszystko potłumia. Z tego bladego szkicu
możesz pan osądzić, jaki ruch w Bibliotece dzisiaj panuje, i
jak biedny Kustosz musi bydź przywalony, kiedy wolnej chwi-
li mu braknie żeby z panem przynajmniej listownie po-
gawędzić. —
Ale oto już zbliża się druga godzina porana, terazniejszy
mój termin prekluzyjny dozwalający mi cztery godziny odpo-
czynku; a zatem chociaż miałem jeszcze o interesach pańskich
pomówić, postanowiwszy nic z mojej dosyć już ograniczonej
żywotnej potrzeby nie ustępować, dalszy ciąg do następnego nume-
ru odkładam. Dodam tu tylko, że stosownie do polecenia pańskiego
brat pański trzysta franków przez Malleta 27/10 56. odebrał, i
kwit swój na to i własnym i żony podpisem stwierdzony a przez
Magistrat miejscowy legalizowany przesłał i mam go u siebie.
Zaś Januszkiewicz, co już od wielu miesięcy wypłatę stu fran-
ków nakazał, dotąd żadnej odpowiedzi niema. — Bądź Pan
zdrowy, i kochaj mnie jak będzie czasu stawało, co do mnie,
zawsze mnie Pan znajdziesz najszczerszej życzliwym —

J. K. Ordyniec

Proszę Jenerałowi moje uszanowanie złożyć.

otrzymany w Tkacrapie 11. marca 1857. [illegible]

28. Lutego 1857. – Paryż, 6. Quai d'Orléans.

Szanowny Panie Leonardzie Dobr.

a! Panie Leonardzie: nie godzi się uskarżać, że tak długo, długo milczę,
kiedy wynagradzając milczenie piszę listy, których Pan nie czytasz
do końca. Cały list pański z 5. Lutego, zapełniony jest narzekaniami, że
Brat pański nie odbiera pieniędzy, gdy tymczasem w moim do Pana z d.
31. Stycznia (nie 24. jak Pan piszesz), wyraźnie położyłem, że Brat pań-
ski, nakazane przez Pana 300.fr odebrał przez Malleta i Frenkla
$\frac{27}{10}$56. na co otrzymałem i trzymam kwit Jego legalizowany. Chcesz
Pan żebym więcej mu posłał? to nakaż, a poszlę. – Januszkiewicza
interwencja nie nie sprawiła – dotąd nie ma żadnej odpowiedzi – a
Mallet uskuteczni. – Przystąpmy do innych interesów zaległych
przez moje długie, długie milczenie – a spodziewam się że przekonasz
się Pan, że jeśli nie jestem panem mojego czasu co do pisania, to przy-
najmniej rzeczy powierzonych mi przez przyjaciela nie zaniedbuję –
wolę z sobie nie napisać. – Owóż zaległości interesów pańskich o któ-
rych mam do mówić, sięga 18. Paźdz. r. z. przechodzę zatem koleją listy
pańskie i odpowiadam. –
Na list 4/9.56. Wszystkie paczki przysłane, trzymam nietykalne na roz-
kazy, owóż pierwszej której odebrałem pieczątkę, ale postrzegłszy się
w pomyłce nie otworzyłem, i jest jak przyszła. – Na list z $\frac{18}{9}$56. Napis
tamtejski Wawrzeńczyka zrobiony był według redakcyi polskiej przysła-
nej mi przez pana a którą zachowuję, i nie tam nie ma o przeciwkładu
1444. i 1856. zatem nie moja wina. – Zegarek Czarnowskiego od-
dany Ptachechiemu – co ma z nim z sobie po naprawieniu pro-
szę napisać. – Na list z $\frac{23}{10}$56. Na zamieszkanie ziemi opusz-
czonej od Bogów Greckich przez Polaków nic nie mam do powiedze-
nia: chyba jedno że Polacy warci są przecież lepiej od takich Bogów. –
Na list z $\frac{3}{11}$56. Przedmioty z Mont-piété są wykupione i znajdują się pod
moim kluczem. – Książki wszystkie posłane do Biblioteki przez
Marszyka za pośrednictwem Kapitana Domejki, odebrałem dopiero
na początku Stycznia r. b.; ale dotąd jeszcze bałem się otwierać paki
bo nie mam miejsca naich pomieszczenie, tak nasz lokal jest za-
pełniony. Nous étouffons – nie wiem gdzie mam podziewać dzieła
przybywające. – Na list z $\frac{10}{11}$56. Oddałem to na pocztę i zaraz opła-
ciłem (list dosłownie wyexekwowany i powtórzony). – Na list z $\frac{13}{11}$56.
Przekaz na 5.£s. 11.s. 1½.d. wypłaciłem i kwit mam na to. Traktat

Paryzki

Paryżki po Turecku odebrałem, i już pawi się na jednej z półek Bibliotecznych. – Katalog przysłanych wszystkich książek stawnie spisany odebrałem; nie zweryfikowałem go dotąd z powodów wyłożonych pod 3/11. – Na list z 20/11.56. – 108fr. 36c. stosownie do rozkazu pańskiego, wypłaciłem Panu Błotnickiemu i kwit mam na to. – Za regularność korrespondencii kalinki nie przyjmuję odpowiedzialności, ale mogę pana zawiadomić, że gaz pod Nrem 6. jest już oddawna introniżowany i błyszczy w ciemnościach wieczornych; ale co do korritów, o tém zupełnie nic nie wiém. – Co się tyczy wyręczenia Gła przez jednego z Książąt, o tém nic powiedzieć nie potrafię; bo któż przewidzieć może co się postanowi w hotelu Lambert, kiedy i sam hotel podobno nic nie wie. – Na list z 27/11.56. – Wynalazłem adres Zalińskiego, przesłałem mu list pański; alem ani słowa na odpowiedzi na to nie otrzymał, i nie wiém azali on panu odpisał. – Książek ani od Glinojeckiego, ani od Rettela nie odebrałem. – Na list z 1/12.56. – Paprocki dotąd mi żadnych pieniędzy na rachunek pański nie wniósł – nie widziałem go nawet w oczy. Zajrzałem go tylko raz na nowy rok zdala w Hotelu, i on mnie spostrzegł; ale się odwrócił jakby mnie nie widział. Odtąd nie wiém co się z nim dzieje. – Chcesz pan żebym się o to upomniał? to proszę napisać. – Na list z 8/12.56. – Liściki do Bułjońskiego (może lepiéj Worotowskiego) według polecenia rozporządziłem. Co pammy nad tém medytowały? któż to zgłębi? Dość że te ich doszły. – Co zaś do warunku przybycia Gła do Paryża, kiedy go kto przybędzie wyręczyć; to podobno w przesmyku Bosforskim wiele wpośród wody przebieży i ołwęcia się przestawi – a tymczasem nam tu bez was, i tęskno i bezładnie. – Nakoniec na list z 15/12.56. – Exemplarze pisemka Duchyńskiego, quocum familiarissime utor, bo zacny człowiek, są do jego dyspozycyi i on niemi szafuje. Ja zaś przedałem tylko jeden exemplarz za 75c. a za transport 200. exemplarzy z Londynu zapłaciłem 10fr. – Zaś przesłania téj broszury do Konstantynopola, podjął się sam Duchyński. –

Co do stałego pisania do Pana, to teraz nie tak mi łatwo przychodzi, kiedy mi Orzelski siedzi na karku – wszelako czynię co mogę – a tymczasem pan co mi wymawiasz tak długie milczenie, sam przecież od 15/12 56. do 5/2 57. mnie nie pisałeś – ambo meliores existimus. – Nakoniec przytaczam powtórnie ~~i już w mojem liście~~, list z Nowego Yorku, który raz postany, nie wiém jakim sposobem znowu do mnie pocztą powrócił. –

Dnia 21. t. m. odbyło się huczne wesele pana Jana Działyńskiego z Księżniczką Izą. Pełno było Ministrów, Ambasadorów, Generałów etc. a dnia wczorajszego, młoda piękna Pani już z mężem wyjechała do Pol-

ski. – Sic transit gloria virginei mundi, ad propagandum genus humanum progressura praeceps. –

Byłbym niezmiernie rady dowiedzieć się, jak Pan sądzi o nowej, czyli odnowowocznej redakcji wiadomości – czy się zgodzi z tem co ja widzę? –

Pozdrowienie, szacunek i życzliwość

J.K. Odyniec

Odebrałem z Kassy Wydawnictwa na rachunek
honorarium mego za tłumaczenie Orzelskiego
franków sto Nro fr. 100. na co niniejszy. —
Paryż dnia 23. Marca 1857.

JM. Odyniec

Otrzymany w Londynie 31° Lipca 1857 L.W.

30. Lipca 1857.

365

Szanowny Panie Leonardzie.

Dwa dni razem z Jagretem szukaliśmy wszędy tego nieszczęśliwego Lodgera w sukni angielskiej jasno zielonawej i na żaden sposób nie mogliśmy go odkryć - stąd zwłoka odpowiedzi i jeszcze na nieszczęście niepomyślnej. Niechno Pan mi da opis tego - Bo ja znalazłem książkę drukowaną z herbami pod napisem Lodge's, ale tam żadnych cyfer nie ma! Słowem dla odpowiedzenia życzeniom pańskim, potrzeba mi jaśniejszego opisu. - Kubalski dziękuje Panu za łaskawe oddanie listu - Ja zaś adres Generała, według polecenia, dałem Błotnickiemu i Kalince. -

salve humanissime et fave

J.K. Ordyniec

Monsieur Monsieur

Léonard Niedźwiecki Officier

(Chez M^r. le G^l. Cte Zamojski)
London
17. Bruton Street, Berkeley Square

Angleterre

4. Sierpnia 1857. Wtorek.

367

Szanowny i Kochany Panie Leonardzie.

Nous jouons véritablement de malheur. Wynalazłszy nareszcie
tego nieszczęśliwego Ledgera, rzuciłem się zaraz w tropy Lucasa;
ale niestety abfugit, erupit, evanuit. Wszystko co jest tylko napisanego
w Ledgerze przebiegłem, a Lucasa i nie masz z imienia nawet. Ponie-
waż P. Natyszmiartowej odpowiedzi żadnej, posyłam przeto
pocztą niniejszy nie czekając czwartku; Duchyńskiego interes
bardzo dobrze stoi, polecono mi dać forszusu co będzie potrzeba-
wać, a żeby go nie ukrzywdzić napisano do Petersburga do
Wolfa aby cenę za dzieła pomienione przysłał. Tylkoż znowu
Duchyński zalazł w Konwyszu i ani ludzkie oko go nie zejrzy.-
Polecił też mi Pan dać Wiktoryńskiemu kilka groszy - nie wi-
działem go jeszcze i nie szukam; bowiem wolę, ażeby Pan
oznaczył summę in minimum albo maximum, które to
dwie ostateczności w cudzych interesów sprawowaniu były
zawsze i najtrudniejszem i najprzykrzejszem zadaniem ma-
tematycznem dla mnie, tout calcul de probabilité m'échappant
faute de la connaissance précise des rapports mutuels. Zaczem
czekając decyzyi w tem wszystkiem, zasyłam moje [illegible]-
[illegible] i najszczersze pozdrowienie

J. K. Ordyniec

Monsieur

Monsieur

Léonard Niedzwiecki Officier Polonais etc

11. John Street, Berkeley Squar,

London

(Angleterre)

Paryż – 10. Sierpnia 1857. – 6. Quai d'Orléans

369

otrzymany w Londynie 14o. Sierpnia 1857

2n.

Szanowny Panie Leonardzie.

W jednym z poprzedzających listów pisałeś mi Pan, abym Wilczyńskiemu dał kilka groszy – ponieważ on się już przymawia o to, a ja nie mogę ocenić ilości datku, przeto proszę mi to łaskawie ograniczyć. – Teraz od Czwartku zebrałem trzy listy i te Panu zasyłam, Austryak z nich najdroższy, bo aż 36. decymów kosztuje. – Pan Kapitan Twardowski przypomina się łaskawej pamięci i obietnicy Pana i P. Generała, a P. Drogoń szczególniejszej go pieczy Panu zaleca, spodziewając się że Pan zechcesz silnie jego interes poprzeć. – To coś mi Pan o Maćku napisał, nie wielkie zwiastuje nadzieje – podobno Rossia przyjaźniej[illegible] jej będzie niż Anglia; bo Mianowski już o[illegible]ał, że zaraz za powrotem swoim z prowincyi do Petersburga zajmie się tym przedmiotem. – Kiedy nam państwo powrócicie według rachunku prawdopodobieństw? Bo lepiej zawsze mieć was bliżej aniżeli zdaleka. Teraz kończę ściskając Pana serdecznie

zawsze życzliwy
J.K. Bodyniec

otrzymany w Londynie
14 Lipca 1859.
Lz

BIBLIOTEKA POLSKA W PARYŻU

(6, *quai d'Orléans*).

Paryż, dnia 9 miesiąca Lipca 1859.

Szanowny Panie Leonardzie Dobr.

Według życzenia pańskiego, paczkę przygotowaną do Stambułu oddałem, ale okrojoną z żądanych numerów Debatów, których Pani Generałowa wynaleźć nie mogła. Co do stu franków dla Jordana tych dotąd nie posłałem, gdyż Zagrel jeszcze mi niedał pieniędzy, które skoro je otrzymam odeślę bez żadnej zwłoki. – Teraz co do mnie, mam Panu zrobić wymówkę nietylko oto żeś Pan mi niezostawił 240 fr 70 c które Generał dał polecenie żeby wypłacić krawcowi, ale jeszcze i oto żeś Pan ani słówka niezostawił jak i czemu. Niechże przynajmniej Pan to naprawi teraz, przypominając Generałowi aby chciał bez zwłekania roboty Biblioteczne oddać – zwłaszcza iż piszę Mu z polecenia Rady Towarzystwa ~~że~~ Książę Władysław upoważniony jest w imieniu Towarzystwa, też rachunki stosownie do życzenia Generała ~~nadto~~ wizować. Życząc Panu memu dobrego zdrowia a pamięci o swoim życzliwym, proszę ochotnie przyjąć szczere pozdrowienie

J. K. Ordyńca

Posyłam Panu memu przy niniejszem, hukiem listów i do Generała i do Pana, – a piszę na ręce Szulczewskiego, bo adresu Pańskiego niewiem.

Monsieur

Monsieur le Major

Léonard Niedźwiecki

Londres

372

Otrzymany w Londynie 20: Lipca 1859 Lr

BIBLIOTEKA POLSKA W PARYŻU

(6, *quai d'Orléans*).

Paryż, dnia 19. miesiąca Lipca 1859.

Szanowny Panie Leonardzie Dobr.

Stosując się do polecenia pańskiego z 6. b.m., zaraz po ode-
braniu pieniędzy od Zagreta, odniosłem mój list wczo-
rajszy do Pana do Lamberta, podług tego jak mnie wyra-
ziłem, pośrednio na pocztę dla przesłania P. Jordan
Bolesławowi 100 fr. do Rzymu. Zapytano mnie: czy on jest
w wojsku francuzkiem lub nie? Nie mogłem dać na to
odpowiedzi, bo nie wiem. Zatem powiedziano mi że
mandatu pocztowego wydać nie mogą, jedno woj-
skowym francuzkim, a i to potrzeba jeszcze wiedzieć
w jakim jest pułku i w którym batalionie. Radzono
mi abym po prostu włożył 100 fr. w list do niego i
affranchowany posłał. Byłbym to zrobił, ale mi
na to recepisse wydać nie chciano. Zatem żądam
spiesznej odpowiedzi w tej mierze – to jest: czy on jest
w wojsku francuzkiem, a wtedy wymienienie jego
pułku i batalionu; albo jeśli nie jest w wojsku, jak
mam przesłać mu grosiwo? – Proszę o rychłą
i bardzo rychłą odpowiedź na wczorajszy i dzisiejszy
proszę, oraz o mały zakątek w swojem serduszku

dla życzliwego sobie zawsze

J. K. Ordyńca

373

Monsieur

Monsieur le Capitaine

Léonard Niedźwiecki etc

Londres

11. John Street, Berkeley Square.

London W.

Angleterre

PARIS 4E 19 JUIL 59 A A

PARIS A CALAIS 19 JUIL 59 B

LONDON JY 20 59

PARIS A CALAIS 19 JUIL 59

Otrzymany w Londynie 22go Lipca 1859

374

BIBLIOTEKA POLSKA W PARYŻU

(6, *quai d'Orléans*).

Paryż, dnia 18 miesiąca Lipca 1859.

Szanowny Panie Leonardzie Dobr.

List pański z 11. b.m. dziś dopiero odebrałem i dziś pospie-
szam z odpowiedzią nań. — Kraniarz odebrał od Generałowej
240 fr. 70 c. — ale przytem odbierania słyszałem gorzkie zażalenia
Zagrerowej, że oni wycofali swój ostatni grosz na tę entrepry-
zę i każą im czekać bez końca. Warto żebyś Pan chciał przed-
stawić Generałowi, że teraz kiedy Towarzystwo czyni dość
zadość żądaniu Jego i upoważniło Dra Władysława do
wizowania rachunków robotników, jak to właśnie z
polecenia Rady doniosłem Panu Generałowi, warto
mówię żebyś Pan wyperswadował Mu aby kazał tę
wypłatę uskutecznić. Ci biedni ludzie potrzebują mieć
swój szczupły zapas pod ręką dla pożytkowania się
na rzecz swojej licznej familii. — Journal des chemins
de fer nie będę mógł posyłać Panu Palmer, aż mi Pan
Jego adresu nie przyszlesz; bo nie wiem czy dawny służy,
a choćby i służył, to go po latach kilku już nie pamiętam.
Pieniądze 100 fr. dziś dopiero odebrałem i posyłam
P. Jordanowi Bolesławowi do Krymu. — Journal
des Debats znalazłem tylko od 6. b.m. a i to brakuje N^ru
z 10. mam że go całkiem posłać do Stambułu Władka-
wi Jordanowi razem z 2ma exempl. (czy może numerami)
wiadomości? na to proszę kategorycznie odpowiedzieć, a
przytem dodać czy Zagrer ma zapłacić prenumeratę
na Debats i na l'Univers'a; bo 15. t.m. abonament
już wyszedł. — Załączam przytem list do Generała
z Krakowa i 2. ex. ostatniego N^ru wiadomości. —

Pozdrawiam serdecznie i proszę
zachować mnie zawsze pomiędzy
swoje sługi życzliwe

Ed: Odyniec

Otrzymany w Londynie 9go Sierpnia 1859.

BIBLIOTHEQUE POLONAISE A PARIS

(6, *quai d'Orléans*).

Paris, ce 4. de Août 1859.

Szanowny Panie Leonardzie Dobr.

Piszę kilka wyrazów na prędce, bo mam liczne gości na karku – pojutrze więcej – dziś tylko capita rerum. Malinowskiemu zapłaciłem 131 fr. 25 c. i oddałem wyj-nek ściery za wiadomości a pieniądz 10 fr. redakcji. – posyłam 2 ważniejsze N-ra l'Universa – i proszę o dyspozycyę do Zagreba o wypłacenie mi 195 fr. assygnowanych przez Pana Małachowskiego, którą to assygnacyę mu złożę do obrachunku z Panem. Kwit Malinowskiego mam u siebie. – Przytém zaklinam Pana, abyś przedstawił potrzeby Zagrebów Generałowi i prosił go o polecenie wypłaty ~~jego~~ roboty stolarskiej dla Biblioteki. Proszę także o decyzyę co do Czasu i Dodatku jego; bo przestano go przysyłać. Czy prenumerować go nadal, czy nie. bo mnie o to Aleksander pytał. –

Ściskam równie gorąco
i proszę o pamięć.
JK. Ordyniec

o assygnacyę 195 fr. do Zagreba proszę niezwłocznie, bo mnie Austryak zadusi. –

Załączam listy do Pana i Panny Cecylii Dziadużyńskiej

377

Odebrany w Sainte Adresse pod Hâvrem 7go Września 1861 LN

BIBLIOTEKA POLSKA W PARYŻU

(6, *quai d'Orléans*).

Paryż, dnia 6. miesiąca Września 1861.

Szanowny Panie Leonardzie.

Trzy dni biegałem do Boudevilla za wozkiem podróżnym Generała, i można powiedzieć że on nie zaniedbał żadnych kroków ku jego odkryciu. W depozycie nie nie złożono, a po upłynieniu terminu 24. godzin woźnica nie mógł złożyć bez ulegnienia karze policyjnej. Zatem sam Boudeville wziął 30. exemplarzy ogłoszenia i rozesłał pomiędzy loueurs des voitures. Niewiele on sobie robi skutku z tego ostatecznego kroku, wszelako mniema, że może woźnicy porozumieją się pomiędzy sobą i prywatnie złożą au Nro 6. quai d'Orléans. Najgorzej jest że Generał nie wziął Numeru dorożkarza i że ośm dni zwleczono z reklamacyą, a teraz trudno wyśledzić woźnicę. Do szefa 2iej Dywizyi nie miałem potrzeby posyłać kartki pańskiej, kiedy Boudeville wziął na siebie rozesłanie cyrkularzy aux loueurs. —

Niewiedząc na razie adresu pańskiego, przybyłe listy i do Generała i do Pana, odesłałem wprost pod adresem Generała do Luchon.

O skutku poszukiwań wkrótce doniosę, a teraz ściskam serdecznie i życzę zdrowia atque appetitum aussi

życzliwy zawsze

Wł. Bodynica

Monsieur

Monsieur

Léonard Niedzwiecki

Sainte Adresse hôtel des Bains

(Seine Inférieure)

PARIS 8 SEPT. 61

LE HAVRE 7 SEPT. (74)

PARIS A 8 SEPT. 61 B